

Uczmy się, bo wiedza, to do potęgi klucz.



Co jakiś czas, można przeczytać ogłoszenie o naborze na kurs instruktora sportu. I może nie byłoby w tym nic ciekawego, gdyby nie to, że w dniu 23 lipca 2013 r. w Dzienniku Ustaw pod poz. 829 została opublikowana ustawa z dnia 13 czerwca 2013 r. o zmianie ustaw regulujących wykonywanie niektórych zawodów. Zgodnie z brzmieniem art. 50 ustawy, weszła ona w życie 23 sierpnia 2013 r.

Pod tymi sygnaturami kryje się słynna Gowinowska ustawa o deregulacji niektórych zawodów.

W I transzy znalazły się zawody sportowe tzn. zawód instruktora sportu i trenera sport (wszystkie stopnie), ustawa ta uchyliła te stopnie i zniósła wymagania co do ich nabycia.

Od 23 sierpnia 2013 polski sport został uwolniony od wymagań formalnych, od dyplomów zawodowych wydawanych przez Ministra ds. sportu.

Ostał się tytuł trenera sportowego nadawany przez akademie sportowe, szkoły wyższe, lub inne szkoły które posiadają odpowiedni certyfikat do nadawania tytułów zawodowych w sporcie.
I szlus.

I myślicie, że to coś zostało wdrożone w życie.

Otóż, nie, gdyż, różne państwowe, samorządowe jednostki żądają przedstawienia, dołączenia dokumentu potwierdzającego, że posiadasz tytuł instruktora, trenera, bo inaczej nie dostaniesz dotacji, wsparcia, odpadniesz z przyczyn formalnych (braku papieru kwalifikacji zawodowych, którego nie ma od 23 sierpnia 2013 r).

Brak znajomości prawa nie zwalnia z obowiązku działania zgodnego z prawem. W tej sprawie najbardziej jestem zdumiony wymaganiami jakie stawia Ministerstwo ds. sportu, które wymaga by kandydat miał tytuł nie mniejszy jak trener 2 klasy.

Rozumiem urzędnika w gminie, ale w ministerstwie?

Ponieważ bezprawne działania na poziomie gmin, które wbrew ustawie wymagają poświadczonych kwalifikacji zawodowych, wytwarza pole dla działania różnych "instytucji" oferujących szkolenie zawodowe wraz z nabyciem uprawnień.

Rozumiem szkolenia, ich nigdy za mało.

Program tych szkoleń oparty jest na jakiś metodycznych wskazówkach, które ktoś wyciąga z archiwum. I o to mamy: szkolenie

specjalistyczne, np: 10 godzin tego, 20 tego, itd. razem 120, do tego jeszcze 100 godzin ogólnorozwojowych, i jesteśmy INSTRUKTORAMI.

"Gówno prawda" nie jesteśmy INSTRUKTORAMI, jesteśmy niczym, co najwyżej możemy powiedzieć, że odbyliśmy szkolenie, które obejmowało to i to, i na wszystkich wykładach i ćwiczeniach byliśmy.

I można co najwyżej otrzymać ZAŚWIADCZENIE uczestniczenia w takim szkoleniu.

Żaden z oferujących szkolenia nie ma prawa wydać zaświadczenia zawodowego o nabyciu tytułu INSTRUKTORA, TRENERA bo takowego nie ma (jak na razie), i nie ma do tego uprawnień.

Zgodnie z ustawą dla wykonywania zawodu Instruktora sportu wystarczy pełnoletność oraz wykształcenie średnie, niekaralność za przestępstwa umyślne popełnione w związku ze współzawodnictwem organizowanym przez polski związek sportowy oraz posiadanie wiedzy w zakresie działalności instruktorskiej (niesprawdzanej formalnie).

Uchyła się stopnie trenerskie i wymagane do uzyskania ich kursy i staż pracy.

Do wykonywania tego zawodu wystarczy pełnoletność, wykształcenie średnie i niekaralność za przestępstwa umyślne popełnione w związku ze współzawodnictwem organizowanym przez polski związek sportowy oraz posiadanie wiedzy w zakresie działalności trenerskiej (niesprawdzanej formalnie).

Wiedzy nigdy za mało, jednak żądanie 1000 zł za kurs "instruktora sportu" który nie daje żadnych uprawnień zawodowych to troszkę za dużo.

Czy ruch deregulacyjny dotyczący zawodu instruktora, czy trenera sportu był właściwym, to jest odrębne pytanie, jednak czym innym jest zasadność tych decyzji, a czym innym jest wykorzystywanie niewiedzy, lub działania niezgodne z ustawą.

Uczyć się trzeba, i jak dowodzi ten portal poziom polskich instruktorów i trenerów tenisa stołowego obniża się coraz bardziej.

Potrzeba nam dobrych szkoleniowców, ale by ich poziom wzrastał potrzeba dobrych nauczycieli, którzy tą wiedzę im przekażą.

Jak mają im przekazywać, odpowiem tak, choć już raz ten temat poruszałem. W interesie firm sprzętowych jest by w ramach swej działalności handlowej uruchomiły profesjonalne sesje szkoleniowe dla instruktorów i trenerów, dla klubów korzystających generalnie z ich sprzętu bezpłatnie, dla innych za jakąś rozsądną odpłatnością.

W interesie PZTS jest uruchomienia powszechnego doksztalcania dla trenerów i instruktorów klubowych, szczególnie z tych miejsc gdzie nad wyraz bogato jest w narybek zawodniczy.

Uczmy się, bo wiedza, to do potęgi klucz.

Krzysztof Piwowarski